

## KRES BOHATERÓW

We Francji nie dbamy już o bohaterów, chyba że chodzi o tych z seriali telewizyjnych lub gier wideo. Niektóre osoby w naszej historii są traktowane właśnie w ten sposób. Myślę tu o Joannie d'Arc, Henryku IV, Napoleonie czy de Gaulle'u. Wszystkie te postaci są dyskusyjne. Niekiedy trudno jest umieścić je w pamięci narodowej. Partie polityczne wykorzystują je nierzadko do przeciwnych celów. Gdy się nad tym zastanawiam, dochodzę do wniosku, że ani dla moich przyjaciół, ani dla mnie bohaterowie ci nie są już żadnym źródłem inspiracji. Możemy podziwiać niektórych, na innych natknąć się w muzeach lub popatrzeć na ich pomniki na placach. Część nazwisk nic już nam nie mówi.

W Polsce mnożenie bohaterów jest prawdziwą obsesją. Ostatnio uderzyło mnie rozprzestrzenianie się w dyskursie politycznym nowych duchów, przypominających mi albo przodowników pracy okresu stalinowskiego, albo męczenników z mojego katechizmu. Te dwie tradycje manipulują mitami w celach ideologicznych i politycznych. We Francji mamy również tego rodzaju spory. Spójrzmy chociażby na rodzinę Le Pen i Joannę d'Arc!

Pochylając się nad miejscem bohaterów we francuskiej wyobraźni i zbiorowej, narodowej pamięci sądziłem, że nasza „patologia” mogłaby rzucić nieco światła na duchy, które nawiedzają od jakiegoś czasu polską scenę polityczną. Ograniczę się tu do trzech pytań, które dotyczą kolejno: wyobraźni, polityki i naszej wspólnej Europy.

1. Zacznijmy od tego, co nazwałbym *mistycyzmem bohatera*<sup>1</sup>. Inspiracją do rozważań będą refleksje antropologów. Zauważają oni, że zachodnie społeczeństwa nie potrzebują już bohaterów. W większości przypadków odchodzą one od heroicznego modelu zbiorowej identyfikacji do indywidualizacji wyobrażeń i ich banalizacji („Człowiek bez właściwości” Roberta Musila dobrze to podsumowuje).

Wolimy czcić ofiary.

Przyjrzymy się pamięci wojen. Te mają swoich bohaterów, ale wspomnienia skupiają się najpierw – i to na długo – na losie mniej lub bardziej anonimowych ofiar. Edukacja koncentruje się bardziej na wielkości martwych wojowników niż na historycznych wyjaśnieniach tego, co się wydarzyło.

<sup>1</sup> Zob. P. Centlivres, D. Fabre, F. Zonaben (Dir.), *La Fabrique des héros*, Paris 1999.

Bohaterowie stają się na powrót bardzo ważni w obliczu zagrożenia ojczyzny lub gdy wydają się przydatnym narzędziem do potwierdzania tożsamości narodowej. Silne eksponowanie bohaterów jest składową patriotyzmu. We wszystkich społeczeństwach bohaterstwo jest nierozzerwalnie splecione z pojęciem ofiary. Bohater ucieleśnia jedność narodowej wspólnoty ustanowionej (lub zbawionej) właśnie dzięki jego ofercie.

Podam dwa francuskie przykłady: Joanna d'Arc spalona na stosie przez Anglików za to, że uratowała królestwo Francji; Jean Moulin torturowany i zamordowany przez esesmana Klausea Barbiego w Lyonie za doprowadzenie do zjednoczenia francuskich organizacji ruchu oporu przeciwko Niemcom. Ten związek między ofiarą bohatera a społecznością, którą on uosabia, niejako go stwarza. To model pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Właśnie dlatego utożsamiam kult bohaterów z mistycyzmem.

### **Czy demokracja może uniknąć tej sakralizacji?**

Nawiążę tu do rozróżnienia dokonanego przez Zygmunta Baumana pomiędzy *męczennikiem* a *bohaterem*. Obaj oddają życie, ale znaczenie ich poświęcenia jest całkiem odmienne. *Cel śmierci musi ofiarować bohaterowi więcej wartości, niż mógłby ich otrzymać ze wszystkich radości życia*. Ta wartość musi przetrwac indywidualne życie bohatera [...], *a jego śmierć ma się przyczynić do tego przetrwania*. *Odwrotnie, znaczenie męczeństwa [udręki] nie zależy od tego, co się stanie później*. Ofiara męczennika jest zasadniczo samotna: *Przyjmując męczeństwo, ofiary [...] stawiają wierność prawdzie ponad wszelkie ziemskie interesy*. Bauman wychodzi z tego rozróżnienia, aby zdefiniować współczesnego bohatera: *Śmierć bohatera jest wyróżniona, podobnie jak dawniej śmierć męczennika, nie poprzez zbawienie nieśmiertelnej duszy umierającego, ale dzięki materiałnej nieśmiertelności narodu*. Doskonałą ilustracją tego jest Grób Nieznanego Żołnierza – dla uznania heroicznego aktu nie ma znaczenia ani ranga wojskowa, ani życie konkretnego żołnierza, tylko *moment śmierci na polu bitwy, który retrospektywnie określa sens życia*<sup>2</sup>.

Należy zauważyć brak odwołań mistycznych czy dewiacji katolickiej w licznie budowanych po I wojnie światowej pomnikach na francuskiej wsi. *To jest kult świecki* – stwierdza historyk Antoine Prost. *Nie ma Boga ani kapłana*. [...]

<sup>2</sup> *Du martyr au héros, et du héros à la célébrité* [tłum. *Od męczennika do bohatera, od bohatera do celebryty*] Za: Z. Bauman, *La vie liquide*, Pluriel 2006.

*Kult ten jest hołdem dla obywateli, którzy bez zastrzeżeń wypełnili swój obywatelski obowiązek do końca. Przechowując pamięć o nich pomnik jest sam w sobie elementem obywatelstwa. Przy tej mogile nie gloryfikuje się ani armii, ani ojczyzny. Pamięć o nazwiskach poległych obywateli, o poszczególnych osobach, jest podkreśleniem, że Republika nie jest niczym innym jak tylko wspólnotą obywateli*<sup>3</sup>.

2. By oczyścić bohatera z mistycyzmu, Bauman oddziela go od męczeństwa społeczeństw i archaicznych mitów. Ale to nie wystarczy. I w tym momencie dochodzę do drugiego pytania: politycznego. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że kult bohatera interesuje władzę. We Francji *ancien régime* bohaterem był przede wszystkim król, który władał krajem z boskiego namaszczenia. Ówczesni teologowie, oficerowie i historiografowie, jak to wyjaśniał Pierre Nora, *umieli włączyć do instytucji monarchii, do ciała króla, boski element połączony z Kościołem i ciałem Chrystusa. Państwo tworzyło heroiczną ikonografię władcy*<sup>4</sup>. Monarchia absolutna była całkowicie mistyczna, czyniąc z króla świętego, męczennika (jeżeli zginął zamordowany lub poległ na polu bitewnym) i bohatera.

Rewolucja Francuska chciała skończyć z tą konotacją. Dlatego na jednym z paryskich wzgórz – Montagne Sainte-Genevieve – powstało świeckie mauzoleum: Panteon, na froncie którego umieszczono napis: *Wielkim Ludziom – wdzięczna Ojczyzna*. W duchu oświecenia wielcy ludzie zastąpili tam bohaterów *ancien régime*.

*Wielki człowiek*, jak wyjaśnia Mona Ozouf<sup>5</sup>, *nie jest ani królem, ani bohaterem, ani nawet wybitnym człowiekiem*. XVIII wiek wkłada wiele wysiłku, by odróżnić bohatera od wielkiego człowieka. *Zastugi, talenty, ale nie heroizm*, wielki człowiek nigdy nie ma spadkobiercy. Jest sam w sobie. *Lekcja wielkich ludzi jest naturalnie demokratyczna*. Wolter umieszcza wielkiego człowieka ponad bohaterem. Wielcy ludzie to wybitne osobistości, dobroczyńcy, ojcowie narodu.

## Wzorcowa pamięć

W 1791 r. pochowano w Panteonie dwie pierwsze osoby: Woltera i Honoré'a Mirabeau, (ten drugi został z niego później usunięty). Dziś w krypcie spoczywa 75 osobistości, w tym jedno małżeństwo (Marcellin i Sophie Berthelot). Jest też grupowy grób (2 725 Sprawiedliwych), jest wielu pisarzy (Jean-Jacques Rousseau,

<sup>3</sup> A. Prost, *Les monuments aux morts* [w:] P. Nora (Dir.), *Les lieux de Mémoire. I. La République*, Gallimard 1984, s. 224.

<sup>4</sup> P. Nora (Dir.), *Les lieux de Mémoire. II, La Nation*\*\*\*, Gallimard 1986, s. 647–648.

<sup>5</sup> M. Ozouf, *Le Panthéon*, in Pierre Nora (Dir.) *Les lieux de Mémoire. I. La République*, Gallimard 1984, s. 143 *passim*.

Victor Hugo, Alexander Dumas, Emil Zola, Aimé Césaire), naukowców (Piotr Curie, Marii Skłodowska-Curie) i polityków (Jean Jaurès, Jean Zay), dygnitarzy pierwszego i drugiego imperium. *Niektóre luki oburzają* – jak napisał niedawno jeden z dyrektorów Le Centre des Monuments Historiques<sup>6</sup>.

Pierwszą uhonorowaną kobietą, z wyjątkiem wspomnianej żony Marcelina Berthelota, była Maria Skłodowska-Curie (1995). Do tej pory dostąpiły tego zaszczytu tylko cztery kobiety. Pierwszy czarnoskóry Francuz został tam pochowany w 1949 r. Był to Félix Eboué, członek ruchu oporu podczas II wojny światowej. Do tej listy 75 nazwisk należy dodać dwie długie listy pisarzy *zmarłych na polu chwały* lub *umarłych za Francję*: 560 w czasie I wojny światowej i 199 podczas II wojny światowej. To dowodzi, jak wyjątkowe jest miejsce pisarzy we francuskiej pamięci narodowej.

Mona Ozouf doskonale pokazuje, w jaki sposób architektura i układ budynku, a także ceremonia przyjęcia wielkich ludzi, przesiąknięte są swoistą republikańską religijnością. Zarazem pamięć *Panteonu nie jest pamięcią narodową, ale jedną z politycznych pamięci ofiarowanych Francuzom*. Na lewym brzegu Sekwany, w Les Invalides, królują honory wojskowe i szczątki cesarza! Mamy zatem do czynienia z *podzieloną pamięcią*, aby użyć formuły cytowanego raportu. Francja wchłania bohaterów z przeciwstawnych pozycji. Ale czasami doskonale ilustrują oni podziały – a nie jedność narodową.

3. Honorowanie wielkich ludzi lub bohaterów staje się coraz rzadsze we Francji i jak, wszędzie w Europie, ogranicza się do pustego rytuału. Miejsca kultu są w większości opuszczone, często oddane branży turystycznej, przeżywającej skądinąd swój rozkwit...

Począwszy od 1990 r., wraz z uniezależnieniem krajów Europy Środkowej i Bałkanów od Związku Sowieckiego i powstaniem nowych państw w dawnej sowieckiej strefie wpływów, pojawili się tutaj nowi bohaterowie. Zburzono jedne pomniki, wzniesiono drugie. Patriotyczne uczucia zostały odświeżone. W krajach, które doświadczyły wojny (Jugosławia) lub konfliktów zbrojnych (Ukraina<sup>7</sup>), uhonorowanie niektórych bojowników pomogło umocnić świadomość narodową. Konieczne stało się ponowne zaludnienie galerii bohaterów. Jednak poza tymi zmianami nowi przywódcy uniknęli rozprzestrzeniania się heroicznych urojeń.

<sup>6</sup> Philippe Belaval, président du Centre des monuments historiques, dans un rapport au Président de la République, le 10 octobre 2013 (consultable sur le site du Panthéon).

<sup>7</sup> Jak są tworzeni nowi ukraińscy bohaterowie, czytamy w poście Annie Daubenton, <http://alternatives-economiques.fr/blogs/daubenton/2015/05/12/les-heros-inventaire-en-cours> [dostęp: 10.10.2017].

Spółeczeństwa były bardziej zainteresowane otwarciem na inne kultury, budowaniem wspólnej Europy. Starły się integrować świadomość narodową z europejskimi wartościami. Jednak bardzo szybko okazało się, że nie są w stanie uciec od bolesnych wspomnień i towarzyszących im konfliktów pamięci.

Zmiany w obszarze pamięci o Holokauście, jakie dokonały się na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza, zmiany w Polsce i w kilku innych krajach tego regionu są absolutnie niesamowite. Wprawdzie otwarte i uczciwe podejście do historii zdarzyło się z innym – mistycznym, nastawionym na kreowanie tzw. pozytywnego bohatera w duchu patologicznego nacjonalizmu, ale to drugie pozostaje w mniejszości, nawet jeśli jest gdzieś wykorzystywane przez rządzących i myślę, że zmieni ogólnego trendu obserwowanego w zachodnich społeczeństwach, polegającego na trywializacji bohaterów.

Zygmunt Bauman w ogólnej profanacji dostrzega swego rodzaju sekularyzację. Przyczyny tego zjawiska są bardzo głębokie. Według niego współczesne rozwinięte społeczeństwo *zamieszkujące najbogatszą część świata jest nowoczesnym społeczeństwem konsumentów* i jako takie *nie potrzebuje męczenników i bohaterów* uosabiających wartości przeciwstawne do tych, które *napędzają popyt i podaż*. W takim społeczeństwie ofiara nie ma jakiegokolwiek wartości, zaś zbiorowa sprawa przegrywa z indywidualizmem. Wartości te, twierdzi Bauman, *mają tendencję do bycia zastępowanymi wartościami natychmiastowej satysfakcji i indywidualnego szczęścia*. Męczennicy i bohaterowie są wypierani z publicznej świadomości przez dwie nowe kategorie: ofiary i celebryty<sup>8</sup>. Pierwsza uosabia cierpienia nie do zniesienia, a druga sławę, krótkotrwałą i niestabilną z samej definicji.

Zygmunt Bauman wskazuje istotną cechę zachodnich społeczeństw, zmianę, której rozwój w XXI w. należałoby zbadać. Kult bohaterów, świętych i męczenników jest coraz silniej i powszechniej postrzegany w kategorii bezużytecznych lub co najwyżej folklorystycznych praktyk. Jeśli gdzieś się odradza, traktuje się go jako objaw niebezpiecznego, a może nawet patologicznego delirium. Dość przywołać jeden przykład ze współczesnej Francji: jedynymi „męczennikami” stali się dżihadysty wysadzający siebie i innych w powietrze. Symptomatyczne, jak niewielu ludzi uważa ich za bohaterów.

---

<sup>8</sup> Z. Bauman, *La vie liquide...*, s. 76 i nast.